**Krąg Biblijny – Spotkanie 9 (Mk 2,13-17)**

**01.09.2021 r.**

**Mk 2,13-17:**

**Kontekst:**

- Mk 2,1-12 – fragment o uzdrowieniu paralityka mówił o odpuszczeniu grzechów, które okazuje się powołaniem do nowego życia (człowiek uwolniony od grzechu na nowo otrzymał szansę decydowania o sobie)

- Mk 2,13 – 17 składa się z dwóch części:

- wersety 13 – 14 – powołanie Lewiego (nasz grzech nie stoi na przeszkodzie powołaniu nas przez Jezusa)

- wersety 15 – 17 – wspólna uczta z grzesznikami (cierpliwość Jezusa wobez tych, którzy idą za Nim, a dotychczas nie zerwali jeszcze całkowicie ze złem)

- Jezus jest lekarzem, który uzdrawia miłosierdziem (jest darmową miłością, której wielkość jest proporcjonalna nie do naszych zasług lecz do naszych potrzeb)

**w. 13:** „**Potem wyszedł znowu nad jezioro. Cały lud przychodził do Niego, a On go nauczał.**”

- *wyszedł znowu nad jezioro –* właśnie w tym miejscu (nad jeziorem Galilejskim, Tyberiadzkim) powołał swoich pierwszych uczniów (Szymona i Andrzeja, Jakuba i Jana)

- *cały lud przychodził do Niego –* w ten sposób ewangelista tworzy jeszcze silniejszy kontrast pomiędzy *całym ludem* a Lewim, o którym usłyszymy za chwilę, że siedział w odosobnieniu w komorze celnej

- *On go nauczał* – użyty tutaj czas przeszły niedokonany wskazuje na czynność, która zapoczątkowana w przeszłości wciąż jest otwarta ku przyszłości (Jezus nauczał wtedy i naucza dzisiaj)

**w. 14:** „**A przechodząc, ujrzał Lewiego, syna Alfeusza, siedzącego w komorze celnej, i rzekł do niego: «Pójdź za Mną!». On wstał i poszedł za Nim.**”

- *przechodząc* – zupełnie tak samo jak przy powołaniu pierwszych uczniów; inicjatywa zawsze należy do Jezusa – to Jezus przychodzi do człowieka tam, gdzie on żyje i pracuje i w tym miejscu go powołuje

- *ujrzał Lewiego* – miłosierne spojrzenie Jezusa; Jezus ujrzał w celniku człowieka (*„Zajęcie Lewiego było haniebne i bezwstydne, jako czerpanie zysku w sposób nieuczciwy, bezwstydne kupczenie, zdzierstwo pod pozorem prawa. A przecież Ten, który powołał, nie brzydził się żadnym z tych błędów”* /Jan Chryzostom/)

- *siedzącego w komorze celnej* – podobnie jak paralityk na swoim łożu tak Lewi siedzi sparaliżowany na miejscu, które stanowiło całe jego dotychczasowe życie (wezwanie Jezusa zawsze skierowane jest do osób, które żyją swoim życiem: łowią ryby, pracują, liczą pieniądze)

- *pójdź za Mną! –* to samo wezwanie skierowane do rybaków i teraz do celnika

- reakcja Lewiego:

- *on wstał* – Lewi, który wegetował w klatce swojego egoizmu, powstał do nowego życia

- *i poszedł za Nim –* użyty w tym miejscu czas dokonany, bardzo wyraźnie sugeruje, że powołany nie tylko zostawił wszystko ale zaczął naśladować Jezusa (naśladuje się tego, którego się kocha)

**w 15:** „**Gdy Jezus siedział w jego domu przy stole, wielu celników i grzeszników siedziało razem z Jezusem i Jego uczniami. Było bowiem wielu, którzy szli za Nim.**”

- *w jego domu* – dosłownie w *swoim domu* (określenie wieloznaczne); dom mógł należeć do Lewiego ale mógł też należeć do Szymona i Andrzeja, u których Jezus zatrzymywał się będąc w Kafarnaum; przyjęcie drugiej interpretacji pozwala lepiej zrozumieć zarzut faryzeuszy skierowany pod adresem Jezusa (rozumianego jako gospodarza domu); Jezus zaprasza do siebie wszystkich, także tych, których do tej pory nie uważano za godnych zaproszenia

- *wielu celników i grzeszników* – grzesznicy to ci, którzy przekraczają Prawo; celnicy byli otaczani szczególną wzgardą wśród narodu żydowskiego, bowiem z ramienia rzymskiego okupanta pobierali podatki (cło)

- *siedziało razem z Jezusem* – użyty tutaj czas przeszły niedokonany znów wskazuje na czynność, która wykracza poza jednostkową sytuację

- uczta jest tradycyjnym obrazem Królestwa Bożego (ci, którzy wspólnie spożywają posiłek, są sobie bliscy); Jezus nie tylko odpuszcza grzechy lecz dzieli życie z grzesznikami; Jego przykład uczy nas, abyśmy odsuwali się nie od grzeszników lecz od grzechu

**w. 16:** „**Niektórzy uczeni w Piśmie, spośród faryzeuszów, widząc, że je z grzesznikami i celnikami, mówili do Jego uczniów: «Czemu On je i pije z celnikami i grzesznikami?»**”

- uczeni w Piśmie krytykują zachowanie Jezusa i to, kogo przyjmuje w „swoim” domu

- *je z celnikami i grzesznikami –* nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby sam był grzesznikiem; gorszące z punktu widzenia uczonych w Piśmie było to, że sprawiedliwy przebywał z niesprawiedliwymi (ówczesna koncepcja sprawiedliwości)

- *mówili do Jego uczniów –* nie zwrócili się wprost do Jezusa (postawa często przez nich przyjmowana – komentowanie zachowania Jezusa albo między sobą albo do uczniów Jezusa)

**w. 17:** „**Jezus usłyszał to i rzekł do nich: «Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników».”**

- *Jezus usłyszał to i rzekł do nich –* to Jezus, nie uczniowie, odpowiada na pytanie faryzeuszy (podobnie jest w Kościele: każdy przedstawiony mu problem znajduje swoją odpowiedź w Jezusie)

- *nie potrzebują lekarza zdrowi –* ci, którzy samych siebie uważają za sprawiedliwych i samowystarczalnych (szukają zbawienia w skrupulatnym przestrzeganiu Prawa)

- *lecz ci, którzy się źle mają –* zadaniem Prawa nie jest usprawiedliwienie lecz przekonanie o grzechu; Prawo ukazuje zło, abyśmy udali się do lekarza, którym jest Bóg

- *nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników –* chodzi o wewnętrzne przekonanie człowieka, co do stanu swojej duszy (przekonanie o własnej sprawiedliwości – rozumianej jako zewnętrzna poprawność – zamyka człowieka na Boga i Jego łaskę)

- nowa sprawiedliwość to przyjęcie niezasłużonej miłości, która uzdalnia nas do odwzajemnienia miłości, jaką sami jesteśmy kochani

**Myśli do medytacji:**

- Jezus powracał do pewnych miejsc – czy mam świadomość, że Jezus przychodzi do mnie każdego dnia?

- czas przeszły niedokonany – życie i misja Chrystusa nie należy do historii (przeszłości) lecz dokonuje się ciągle i na nowo (Jezus zbawia)

- inicjatywa należy do Jezusa – czy modląc się, idąc do kościoła uważam, że daję coś Bogu czy może odbieram to jako łaskę (dar)?

- *przed Najświętszym Bogiem nikt z nas nie jest bez winy* (liturgia pogrzebu) – czy mam świadomość własnej grzeszności i niewystarczalności czy może oceniam się porównując z innymi? (nie jest ze mną tak źle, bo nie jestem taki/taka jak…)

- ciekawe: im większy święty, im bliżej jest Boga tym wyraźniej widzi nawet najmniejszy swój grzech (św. Jan Paweł II spowiadał się co tydzień)

- czy potrafię oddzielić grzech od grzesznika (u siebie i u innych)? – *zrobiłem to, czy tamto, ale nie jestem grzechem*

- Jezus nienawidzi grzechu lecz kocha grzeszników – potrafię tak?

- czy moja złość na grzesznika nie wypływa z faktu, że sam/sama jestem grzesznikiem i w drugim piętnuję to, z czym sam/sama mam problemy?